

Europa na celowniku

15 maja 2022

Przekształcenie rosyjskiej operacji wojskowej na Ukrainie w prawdziwą wojnę między Moskwą a Waszyngtonem otworzyło puszkę Pandory. Cele Zachodu ulegają zmianie. Nie chodzi już o obronę banderowców przed Rosjanami, lecz o osłabienie obu stron (a także Unii Europejskiej), by przywrócić Stanom Zjednoczonym status supermocarstwa w jednobiegunowym świecie.

23 stycznia strona tajwańska zorganizowała doroczną konwencję Światowej Ligi na rzecz Wolności i Demokracji (WLFD), powołaną na bazie Światowej Ligi Antykomunistycznej (WACL). Bojownicy zimnej wojny wciąż są aktywni.

Reaktywacja zimnowojennych struktur

Przez ostatnie dwa miesiące rosyjska specjalna operacja wojskowa przeciwko banderowcom przeobraziła się w prawdziwą wojnę prowadzoną przez Rosjan i republiki ludowe Donbasu przeciw popieranym przez NATO Ukraińcom.

Zwycięstwo Ukrainy byłoby ciosem dla Rosji, zaś zwycięstwo Rosjan oznaczałoby śmierć NATO. Żadna ze stron nie może ustąpić. Dozwolone są wszystkie chwyt.

Banderowcy już na początku ściągnęli na Ukrainę 3000 najemników, m.in. z tureckich Szarych Wilków, rekrutowanych spośród ich dawnych sojuszników ze Światowej Ligi Antykomunistycznej (WACL) i Antybolszewickiego Bloku Narodów (ABN).

Chociaż ABN i WACL, jakkolwiek nie zostały do końca zlikwidowane, lecz raczej zastąpione przez tajny zakon Centurii, przetrwały nadal ideologiczne i towarzyskie więzi z czasów tajnych operacji w epoce zimnej wojny. Na przykład podczas wojny przeciwko Syrii odnotować można było współpracę

między dżihadystami różnych narodowości koordynowanymi wcześniej w Afganistanie, Bośni-Hercegowinie, Czeczenii i Kosowie przez CIA.

Wygląda dziś na to, że obecna wojna będzie trwała długo i eskalowała. To dlatego wspomniane struktury przeprowadzają dodatkową mobilizację. Na razie nie odnotowano jeszcze udziału w niej najemników azjatyckich, a przecież to Czang Kaj-szek oferował swego czasu znaczne wsparcie WACL, zapowiadając nawet powołanie Akademii Kadr Wojenno-Politycznych ukraińskiego banderowca, Jarosława Stećki na Tajwanie. Uczelnia ta miała być odpowiednikiem Centrum Wojen Psychologicznych w amerykańskim Fort Bragg oraz Szkoły Ameryk w Panamie, przewidując w swoim programie zajęcia ze stosowania tortur. Obecny gubernator Nikołajewa, mający korzenie koreańskie Witalij Kim, może z kolei wykorzystać kontakty z otoczeniem byłego południowokoreańskiego dyktatora Park Chung-hee.

Światowa Liga Antykomunistyczna uległa przekształceniom, wynikającym z sugestii straussisty Edwarda Luttwaka, w 1983 roku. Luttwak jest wpływowym strategiem i oficjalnym historykiem armii izraelskiej. Swego czasu zaliczano go, obok Richarda Perle'a, Petera Wilsona i Paula Wolfowitza, do grupy „czterech muszkieterów” Deana Achesona. W 1968 roku opublikował książkę *Coup d'État: A Practical Handbook* (pol. Zamach stanu. Praktyczny przewodnik), która w 2000 roku była już obowiązkową lekturą do porannej kawy członków Projektu Nowego Amerykańskiego Wieku (ang. Project for a New American Century), a następnie znalazła zastosowanie 11 września 2001 roku. 9 grudnia 2003 roku Luttwak groził publicznie francuskiemu prezydentowi Jacquesowi Chiracowi na antenie kanału France 2: „Chirac ma do zapłacenia rachunek Waszyngtonowi! To duży rachunek i najwyraźniej w Waszyngtonie zdecydowali się, by go zmusić na zapłacenie go. Chirac chciał się żywić na arenie międzynarodowej na koszt Stanów Zjednoczonych i na pewno za to zapłaci”. Groził również kanclerzowi Niemiec, Gerhardowi Schröderowi. Wkrótce już żaden

z zachodnich przywódców nie ośmielił się kwestionować amerykańskiej wersji w sprawie kolejnych interwencji, a Francja zaczęła obsługiwać CIA w Gruzji i na Haiti.

Tymczasem, po rozwiązaniu Związku Radzieckiego, Światowa Liga Antykomunistyczna zmieniła nazwę na Światową Ligę na rzecz Wolności i Demokracji (WLFD). Jej ostatni kongres odbył się 23 i 24 stycznia 2022 roku na Tajwanie, gdzie przewodniczył mu jeden z liderów Kuomintangu, Yao Eng-chi. Posiada obecnie status doradczy i biuro w siedzibie ONZ. Otrzymuje corocznie prawie milion dolarów od Tajpej. Tajwańskie przepisy dotyczące ochrony informacji niejawnych pozwalają na utrzymywanie w tajemnicy jej działań.

Ustawa lend-lease dla Ukrainy została przekazana do amerykańskiego Senatu 19 stycznia 2022 roku, czyli na długo przed rozpoczęciem operacji rosyjskiej. Przyjęto ją 28 kwietnia i była nadal rozpatrywana w Izbie Reprezentantów.

Umrzeć, by tylko zaszkodzić innym

Choć wspierani przez CIA pogrobowcy faszystowskich bojówek z całego świata dołączyli do banderowców, NATO wciąż utrzymuje pewien dystans wobec armii ukraińskiej. Robi to, by uniknąć bezpośredniej konfrontacji pomiędzy dwoma potęgami nuklearnymi, Stanami Zjednoczonymi i Rosją.

Pentagon zwołał w tej sprawie na 26 kwietnia spotkanie w swojej bazie w Ramstein w Niemczech, próbując zmusić swoich 43 sojuszników do przekazywania broni Ukraińcom. Biorąc pod uwagę fakt, że administracja Wołodymyra Zełeńskiego jeszcze przed wojną postanowiła, iż 1/3 sił zbrojnych składać będzie się z banderowskich bojówek, wychodzi na to, że broń ta trafi do neonazistów. Wszystkie kraje posiadające źródła wywiadowcze doskonale o tym wiedzą. Jednak są one do tego stopnia sparaliżowane przez Wuję Sama, że tylko Izrael odważył się na zbojkotowanie wspomnianego spotkania. Zresztą, to właśnie

parlament izraelski był jedynym zgromadzeniem ustawodawczym na Zachodzie, które odmówiło zaproszenia Wołodymyra Zełeńskiego na swoją sesję plenarną. Aby nie odcinać się od Stanów Zjednoczonych i jednocześnie nie okazywać wsparcia neonazistowskiemu reżimowi, Knesset zorganizował mu konferencję zdalną, w której uczestniczyć mogli zainteresowani posłowie. Wspomniane spotkanie z sojusznikami pokazało, że wpływy Waszyngtonu nie są już tak rozległe jak kiedyś, gdy udało się zmobilizować aż 66 krajów do zbrojnego popierania dżihadystów walczących przeciwko Syrii. Tym razem zgromadzono jedną trzecią krajów członkowskich ONZ, które zamieszkałe są wszakże przez zaledwie 1/10 ludzkości. Widzimy w ten sposób, jakiemu osłabieniu uległa rola Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie napływ uzbrojenia sprawia, że ukraińska armia nie musi już atakować Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej (Naddniestrza), na terenie którego znajdują się największe składy broni na kontynencie europejskim.

29 kwietnia Biały Dom uzyskał od Kongresu 33 mld dodatkowych funduszy na uzbrojenie Ukrainy. W ten sposób kraj ten zajął 11 miejsce na świecie pod względem wydatków na sprzęt wojskowy.

Po dwóch miesiącach walk Stany Zjednoczone zdecydowały się przejść do wojny w stylu straussowskim i przekonać się, jakie mogą z niej odnieść korzyści. Aby znów stać się supermocarstwem, muszą powrócić do stanu z początku II wojny światowej. W 1939 roku nie udawało im się wciąż wyjść z kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 1929 roku. Nowy Jork znacznie ustępował nawet rywalizującemu wtedy z nim Buenos Aires. Stany wpadły na sprytny pomysł, by doprowadzić do wzajemnego wyniszczenia Europejczyków, sprzedając im swoją broń w zamian ze europejskie rodowe srebra. Waszyngton stał z boku do 1942 roku, a i wtedy zaangażował się tylko połowicznie. W wyniku wojny zginęło 55 mln ofiar, z czego jedynie 200 tys. to Amerykanie. Metodą jej prowadzenia był leasing sprzętu wojskowego. Po zakończeniu wojny nadszedł czas płacenia rachunków. Brytyjczyków zmuszono do oddania swego

imperium, zaś długi strony radzieckiej spłacane były przez kolejne 60 lat. Spłacono je dopiero za czasów Władimira Putina.

Kongres przyjął więc w trybie pilnym Ustawę o leasingu na rzecz obrony Ukrainy w 2022 roku, wcześniej uchwaloną przez Senat (S. 3522). II wojna światowa w sensie ekonomicznym trwa więc nadal.

Stanowi to zastosowanie doktryny Paula Wolfowitza z 1990 roku polegającej na zahamowaniu za wszelką cenę rozwoju rywali Stanów Zjednoczonych, w szczególności osłabieniu Unii Europejskiej.

Środki te stanowią logistyczną racjonalizację oraz świetną inwestycję gospodarczą. Są jednak także militarnym marnotrawstwem: obsługa większości przekazywanego sprzętu wymaga długiego przeszkolenia, którego nie przeszli ukraińscy żołnierze. Nie będą zatem w najbliższej perspektywie w stanie go używać. Co więcej, broń ta może być wykorzystywana bezpośrednio na froncie, lecz nie można jej tam dostarczyć, bo podstacje elektryczne na szlakach kolejowych zostały zniszczone, a lokomotywy spalinowe z Europy nie mogą tam wjechać z uwagi na odmienny rozstaw torów. Ponadto, tory kolejowe intensywnie bombardowano.

25 kwietnia 2022 roku holenderskie Forum na rzecz Demokracji zainteresowało się źródłami ogromnego majątku osobistego Wołodomyra Zełeńskiego: 850 mln dolarów.

Biorąc pod uwagę poziom skorumpowania Zełeńskiego, łatwo przewidzieć, że, nie będąc w stanie skorzystać z tej broni, Ukraińcy sprzedadzą ją na czarnym rynku. Wkrótce wypłynie ona w innych konfliktach, tym razem prowadzonych przez podmioty niepaństwowe. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ten komediowy aktor zarobił setki milionów dolarów. W tym samym czasie cierpi jego własny naród.

Amerykańska strategia odzyskania statusu globalnego centrum

może się powieść wyłącznie pod warunkiem rozprzestrzenienia się wojny na zachód. Nie mam przy tym na myśli nieuchronnych operacji zbrojnych przeciwko Naddniestrzu, lecz ekonomiczne zaangażowanie krajów członkowskich Unii Europejskiej.

Na razie tylko Polacy i Bułgarzy odmówili płatności w rublach za rosyjski gaz, przez co wstrzymano jego dostawy. Wszystkie inne kraje unijne zgodziły się już na płatności w rublach, choć nie robią tego bezpośrednio na konta Gazpromu, lecz przez pośredników bankowych. Polskie tyrady na temat możliwości korzystania z innych źródeł nic nie dały: Warszawa kupuje gaz od innych krajów europejskich, które z kolei płacą za niego rublami. Jedyne różnica polega na tym, że zmuszona jest do płacenia im dodatkowej marży.

Wykonując polecenia swych amerykańskich nadzorców, Europejczycy muszą liczyć się nie tylko z drastycznym wzrostem kosztów życia, lecz również z utratą swoich rodowych sreber. Nikt się tym jednak nie przejmuje.

W stronę podziału Ukrainy

Jak do tej pory rosyjska operacja wojskowa ogranicza się do niszczenia ogromnej infrastruktury militarnej Ukrainy, z czego Zachód nie zdaje sobie sprawy. Mobilna faza wojny jeszcze się nie rozpoczęła. Po wielomiesięcznych ostrzałach można się jej spodziewać latem i powinna mieć błyskawiczny przebieg. Wojska rosyjskie podejmą wówczas próbę przekonania zwolenników banderowców do przeniesienia się na niezajęte przez nich obszary kraju.

Wojna rodzi nastroje irredentystyczne. W Polsce, gdzie zastanawiano się w ubiegłym miesiącu nad aneksją Kaliningradu, dziś rozważa się okupację Ukrainy Zachodniej. Okupacja Galicji miała już miejsce w przeszłości, w latach międzywojennych, po rozpadzie Imperium Austro-Węgierskiego. Pomysł miałyby polegać na wysłaniu tam „misji pokojowej” i pozostawieniu jej na dłużej. Tymczasem wciąż istnieją rany wynikłe z przeszłych

wojen polsko-ukraińskich, na których wyrosli właśnie banderowcy. Nieprzypadkowo, to właśnie Stepan Bandera stał za zabójstwem polskiego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Banderowcy twierdzili, że zemścili się w ten sposób za represje wobec ich partii, jednak w rzeczywistości Bandera był już członkiem nazistowskiej Gestapo i chodziło o przygotowania do inwazji Trzeciej Rzeszy na Polskę.

Rumunia nie wydawała żadnych oświadczeń w tej sprawie, lecz rozlokowała swoje oddziały na granicy. Gdy wojna dotrze do Naddniestrza, Rumuni nie zawahają się zakwestionować dalszego istnienia zarówno Naddniestrza, jak i samej Mołdawii, które w XX wieku należały do Rumunii. Węgry zgłoszą pretensje do ukraińskiego Zakarpacia, które straciły, gdy upadło Cesarstwo Austro-Węgierskie. Po tzw. rewolucji godności (przewrocie z 2014 roku) kolejne rządy ukraińskie stosowały praktyki dyskryminacyjne wobec w dużej mierze węgierskiej ludności tego regionu. Język węgierski został wyeliminowany, podobnie jak rosyjski. Zakarpacie nie zostało dotknięte przez wojnę. Nie zaatakowały go wojska rosyjskie. Jest dziś miejscem schronienia dla wewnątrzukraińskiej opozycji. Na kilka wsi na tym obszarze spogląda też Słowacja.

Z kolei Rosja, która początkowo domagała się wyłącznie potwierdzenia statusu Krymu (będącego już częścią Federacji Rosyjskiej) oraz uznania Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej, ogłosiła 24 marca zamiar aneksji całej południowej Ukrainy, co umożliwiłoby połączenie lądowe Naddniestrza, Krymu i Donbasu.

W wyniku ewentualnego podziału przez Polskę, Rumunię, Węgry i Rosję, Ukraina zostałaby zredukowana terytorialnie do obszaru kadłubowego.

Według tureckich mediów krytycznych wobec NATO, w zakładach Azowstalu w Mariupolu otoczonych jest 50 francuskich oficerów. Nie zostali tam ekspediovani przez Połączonych Szefów Sztabów, lecz przez Pałac Elizejski, by szkolić banderowski pułk Azow w

zakresie obsługi francuskiej broni.

Cień nadziei

26 kwietnia sekretarz generalny ONZ Antonio Gutierrez przybył na Kreml z dwiema propozycjami. Pierwsza dotyczyła powołania wspólnej, złożonej z przedstawicieli ONZ, Rosji i Ukrainy, komisji ds. działań humanitarnych. Druga dotyczyła stworzenia grupy ONZ i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, której zadaniem jest utworzenie korytarza ewakuacyjnego dla cywilów pozostających w Mariupolu.

Wcześniej Ukraińcy zgadzali się na korytarze humanitarne do Mołdawii i Polski, zaś Rosjanie na te wiodące na Białoruś i do Rosji (wiedząc, że tam banderowcy zostaną aresztowani i postawieni przed sądem). Trudno było o porozumienie.

Nie wiadomo było czy w fabryce Azowstalu ukryli się jacykolwiek cywile. Wojska rosyjskie utworzyły korytarz, którym wydostało się, po złożeniu broni, 1300 żołnierzy, lecz nie było wśród nich cywilów. Ukraińscy jeńcy potwierdzili, że w zakładach przetrzymywani są oni w charakterze żywych tarcz przez banderowców, choć Kijów temu zaprzeczał. Doğu Perinçek, turecki publicysta krytyczny wobec Stanów Zjednoczonych i opowiadający się za współpracą z Chinami oraz Rosją, stwierdził, że w podziemiach Azowstalu znajduje się 50 francuskich oficerów, choć nie przedstawił żadnych dowodów (jego partia, Vatan, zorganizowała konferencję prasową na ten temat). Rosja zwróciła się do ONZ, by sprawdzić warunki przetrzymywania 1300 zakładników, jednak do tego nie doszło. To właśnie Moskwa podnosiła kwestie humanitarne, chcąc przy tym zagwarantować sobie odpowiednie traktowanie rosyjskich jeńców znajdujących się w niewoli na Ukrainie. W sieci krąży bowiem mnóstwo nagrań pokazujących okrucieństwo i tortury, których padają oni ofiarą.

Przed rozpoczęciem rozmów z sekretarzem generalnym ONZ prezydent Władimir Putin powtórzył stanowisko swojego kraju:

Rosja odrzuca zasady stosowane przez Zachód i domaga się respektowania Karty Narodów Zjednoczonych, co było już wcześniej istotą zaproponowanego przez Moskwę 17 grudnia 2021 roku traktatu bilateralnego Rosja – Stany Zjednoczone.

Sekretarz generalny ONZ stwierdził w odpowiedzi, że co do zasady, powołując się również na Kartę Narodów Zjednoczonych, potępia wszelką agresję przeciwko suwerennym państwom. Rosyjski przywódca odpowiedział, że mamy do czynienia z przypadkiem szczególnym: Ukraina zadeklarowała publicznie, że nie zamierza wcielić w życie porozumień mińskich, notyfikowanych w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a ponadto poddała ciężkim ostrzałom własną ludność na Donbasie. Po ośmiu latach stawiania jej oporu mieszkańcy tych regionów wybrali niepodległość i zwrócili się o pomoc do Rosji, zgodnie z art. 51 Karty.

Następnie Putin przywołał werdykt Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie niepodległości Kosowa. Stanowił on, że prawo narodów do samostanowienia powinno być realizowane nawet bez zgody władz centralnych podmiotu, w którego granicach się one znajdują. Wyrok był niepodważalny. W Kosowie o proklamowaniu niepodległości zadecydowało Zgromadzenie Narodowe, a na Donbasie – jego mieszkańcy bezpośrednio, w referendum.

Pod koniec rozmów ONZ wraz z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem ustaliły, że podejmą współpracę z Rosją w sprawie opracowania procedury ewakuacji ludności cywilnej z fabryki Azowstału w Mariupolu.

Propaganda wojenna

Tymczasem wciąż działa propaganda wojenna. Zaskakujące jest to, że każda ze stron zwraca się do innych grup docelowych i korzysta z odmiennych metod.

Londyn i Waszyngton starają się przekonać świat zachodni do

swojej narracji. Nie zwracają się do Ukraińców, a tym bardziej do Rosjan. Narzucają swój punkt widzenia za pomocą techniki powtórzeń. Koncentrują się na bagatelizowaniu znaczenia ukraińskich neonazistów, koloryzowaniu wizerunku Ukrainy i oskarżaniu Rosjan o zbrodnie.

Na przykład, utrzymują, że wojska rosyjskie dokonały masakry ludności cywilnej w Buczy. Politycy mówią w tym przypadku o prawdopodobieństwie „ludobójstwa”, najcięższej z istniejących zbrodni. Ekspertci twierdzili, że ofiary zastrzelone zostały z broni automatycznej. Gdy jednak specjaliści z zakresu medycyny sądowej zakwestionowali tą wersję, Kijów zablokował wszelkie wiadomości na ten temat, oskarżając jednocześnie o sprawstwo dziesięciu żołnierzy rosyjskich o nieustalonej tożsamości.

Propaganda ukraińska koncentruje się na dwóch obszarach: wymyślonych zwycięstwach, które następnie opiewane są w mediach zachodnich, oraz oskarżaniu wojsk rosyjskich o potworne zbrodnie.

Z kolei w Rosji uznaje się ludzi z Zachodu za niezdolnych do pogodzenia się z rzeczywistością i tym samym weryfikacji swoich poglądów, aż do momentu, gdy sami przegrają. Ich przekaz adresowany jest wyłącznie do Rosjan i Ukraińców, których uznaje się za zmanipulowanych przez banderowców. W miejsce przedstawiania aktualnych wiadomości, Rosja otwiera kolejne archiwa z czasów wojny, aby pokazać, że banderowcy nigdy nie zawahali się przed zabójstwami i torturowaniem innych Ukraińców. Kwestionuje w pierwszej kolejności fakt, by banderowcy kiedykolwiek walczyli przeciwko nazistom. Odwraca w ten sposób oficjalną historiografię Ukrainy, choćby tą z Wikipedii, według której banderowcy walczyli zarówno z siłami nazistowskimi, jak i radzieckimi. Media zachodnie nie podchwytyją tej wersji, gdyż zmusiłoby to je do powiedzenia się przeciwko banderowcom. Ostatnie, ujawnione przez Moskwę, dokumenty niemieckie wskazują, że reżim nazistowski wraz z banderowcami planował zagładę ludności Donbasu. Plan, którego nie udało się zrealizować podczas II wojny światowej, miał

zostać wykonany przez kijowskich banderowców teraz, po 2014 roku.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: MyslPolska.info

Źródło: Voltairenet.org